Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Poniedziałek 18 czerwca 1934 r. | Nr. 165

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Po zamordowaniu ś. p. Br. Pierackiego

Cała opinja publiczna gubi się w domysłach.

Wobec zamordowania ministra spraw wewnętrznych ś. p. Br. Pierackiego cała opinja publiczna stanęła wobec tragicznej zagadki. Ze wszystkich stron odzywają się głosy potępienia i nawoływania do zachowania równowagi. Poniżej podajemy szereg głosów prasy z różnych środowisk polskiej myśli politycznej.

POTĘPIENIE.

„Polonia":

Każdy prawy obywatel Rzeczypospolitej ubolewać musi nad zbrodnią, popełnioną w ubiegły piątek, w biały dzień w Warszawie. Ofiarą jej padł minister spraw wewnętrznych ś.p. Bronisław Pieracki. Zbrodnię dokonaną w Warszawie potępić musi każdy zarówno ze względów moralnych jak i państwowych. W takiem osądzeniu tej zbrodni nie odgrywają żadnej roli różnice zapatrywań politycznych, ani też ustosunkowanie się do śp. Pierackiego jako człowieka i polityka. Jeżeli prawdą jest, jak twierdzi prasa sanacyjna, że zbrodnia zrodziła się z pobudek politycznych, to na tem ostrzejsze zasługuje potępienie. W państwie praworządnem, w państwie kulturalnem nikomu nie wolno rozstrzygać zagadnień walk politycznych stosowaniem siły fizycznej, terorem i zbrodnią. Stosowanie siły fizycznej w życiu politycznem jest przejawem anarchji i ciężkiej choroby moralnej, szkodliwym dla życia państwowego, podrywającym powagę państwa w oczach świata i kompromitacją narodu.

TRAGICZNA ZAGADKA.

„Gazeta Warszawska" takie zamieszcza uwagi:

W piątek popołudniu zamordowano ministra spraw wewnętrznych. Wypadek to wielkiej wagi, niezależnie od osoby zamordowanego, ważny zarówno dla rządu, jak dla społeczeństwa.

Oszczędzając czytelnikom wszelkich wynurzeń ogólnych, których prasa w takich wypadkach nie szczędzi, a które nic nie wyjaśniają z drugiej zaś strony, nie próbując kuć broni przeciw nikomu przez ogłaszanie wniosków bez przesłanek, uważamy za pierwszą potrzebę zrozumienie samego faktu i jego politycznego znaczenia.

I tu musimy się przyznać, że jeszcze nie bardzo rozumiemy.

Zabójcy nie schwytano i niewiadomo, kto nim jest. W doniesieniach o wypadku czytamy, że był jeden, i niema danych, żeby mu ktokolwiek towarzyszył chociażby z odległości. Mógł to być więc zabójca indywidualny, działający z motywów bądź osobistych, bądź publicznych, i mógł być również dobrze członek jakiejś organizacji, działający z jej ramienia.

Jak z doniesień wynika, był to człowiek młody. Jednakże, jak świadczy przebieg wypadku, czynu swego dokonał z dużą determinacją i zimną krwią: w biały dzień, na ulicy, przy wejściu do klubu, dał trzy dobrze wymierzone strzały do swej ofiary, z których jeden co najmniej był śmiertelny, poczem zbiegł, umiejętnie się odstrzeliwując próbującym go schwytać. Widocznie miał obmyślony plan zarówno zabójstwa, jak ucieczki.

Rzecz tedy wygląda na odruch niepoczytalnej jednostki.

Nie wiemy i nie mamy możności wdawać się w to, czego więcej ponad to dowiedziała się dotychczas policja. Nie wiemy zatem nic, ani o tem, kto mordu dokonał, ani jakie były jego motywy.

Stoimy z całym ogółem wobec bardzo poważnej, tragicznej zagadki. Może ona być w najbliższym czasie rozwiązana — tymczasem nic mamy w tym względzie nic prócz własnego palca, z którego możemy wyssać, co się nam podoba.

Wiele osób bodaj gorliwie się tem zajmuje, produkując rozmaite hypotezy nawet całe teorje. W braku innych danych przyp. które w mniej wyrobionych umysłach zamieniają się w twierdzenia, jest pytanie: kto mógł mieć powód do zamordowania ministra komu śmierć jego mogła być potrzebna?..

Jest to „twórczość" niemądra i szkodliwa. Iluż to ludzi dawno już spoczywałoby w grobie, gdyby wszyscy, których śmierć była komuś potrzebna, zostali zamordowani! A jakiż zgubny zamęt się wytwarza przez to lekkomyślne wykrywanie coraz to nowych winowajców.

Trzeba cierpliwie czekać wyników dochodzenia policyjnego, które niezawodnie z gorliwością jest prowadzone, a wtedy, gdy się będzie posiadało jako tako ustalone fakty, można będzie i trzeba będzie wyciągnąć z nich wnioski, które mogą mieć duże znaczenie dla naszego życia politycznego. Kto zaś ma do tego powołanie i zdolności, niech pośpieszy z pomocą policji, miast zatruwać szkodliwem gadulstwem koła towarzyskie.

Oprócz gadających są działający.

W kilka godzin po wypadku zaczęły wychodzić na miasto grupki manifestantów, próbujące eksploatować zabójstwo ministra dla takich czy innych celów, niezupełnie jasnych. Prócz okrzyków „niech żyje!" dla jednych i „precz!" przeciw innym były nawet próby czynnych ataków.

Nie przybrało to większych rozmiarów, ile że policja tym razem tam, gdzie się zanosiło na coś gorszego od okrzyków, energicznie zaprowadzała porządek.

Tym sposobem dzień tragicznego wypadku nie zamienił się w dzień ordynarnej anarchji.

Te próby anarchji trzeba będzie także bliżej zbadać, zajrzeć do ich, zdaje się różnorodnych źródeł.

KOMU TO POTRZEBNE?

Krakowski prorządowy konserwatywny „Czas":

Teror polityczny jest największym wrogiem liberalizmu politycznego. Zwolennicy umiarkowania nie mają groźniejszego przeciwnika. Akty teroru utrudniają zawsze walkę polityczną na argumenty, są zaprzeczeniem pracy myśli, są wodą na młyn wszystkich elementów skrajnych, radykalnych, a conówaniaważonych. Moralnie są ohydne, politycznie nad wszelki wyraz szkodliwe. U wszystkich ludzi uczciwych muszą one budzić i wstręt i niepokój. Zbrodnia dokonana na osobie znakomitego ministra, jakim był ś.p. Bronisław Pieracki, spotyka się z ...eji, które reprezentuje „Kurjer Warszawski" — z radością to stwierdzamy — ze strony tych rozważnych elementów opozycyjnych, rezerwa i unikanie wszelkich podejrzeń, ...sk", a nawet ze strony opozycji bardziej bojowej, którą reprezentuje „ABC".

Dopóki sprawca czy sprawcy potwornego mordu nie są wykryci, opinja publiczna będzie gubić się w domysłach. Toteż dla wyjaśnienia atmosfery koniecznie jest jak najenergiczniejsze śledztwo. Zaufanie do sprawności władz bezpieczeństwa, poderwane bezprzykładnym faktem zamordowania jej szefa właśnie w lokalu, w którym codziennie zbierają się dostojnicy państwowi oraz ucieczk zbrodniarza w biały dzień, w śródmieściu stolicy, musi być przywrócone przez jaknajprędzze wyśledzenie wszystkich bezpośrednich — a o ile istnieją pośrednich sprawców zbrodni, przez wydostanie na wierzch wszystkich okoliczności i motywów zamachu: przez zastosowanie wobec zbrodniarzy surowej i karzącej ręki sprawiedliwości.

Do czasu ujawnienia rezultatów śledztwa, obowiązuje całe społeczeństwo zupełny spokój, rezerwa i unikanie wszelkich podejrzeń, które w świetle przewodu sądowego mogą się okazać niuzasadnione i krzywdzące. Nakaz ten jest tembardziej imperatywny, że nie podobna się dopatrzeć komuby zamordowanie ś.p. Pierackiego mogło się wydawać potrzebne ani też gdzieby mógł się znajdować tak beznadziejnie głupi działacz, któryby nie rozumiał, że akt mordu ministra może wywołać tylko efekt zarówno w rzędzie jak w nastrojach społeczeństwa wręcz odwrotny od tego, którego pragnąć by mogli zwolennicy przewrotu i obalenia reżimu.

O WŁADZACH BEZPIECZEŃSTWA

„Kurjer Poranny" zajmuje się między innemi władzami bezpieczeństwa.

Ręka zbrodniarza nie została dotychczas ujęta. Swoboda i lekkość, z jaką morderca wygarnąwszy wszystkie strzały z rewolweru, umknął przed pościgiem, świadczy najwymowniej o tem, jak dalece nasze władze państwowe, nie wyłączając władz bezpieczeństwa, nastawione były na wyrozumiałość wobec żywiołów które, niestety, aż nazbyt wyraźnie dowiodły, że umieją nie przebierać w środkach.

O POGŁOSKACH I PLOTKACH.

„Robotnik" pisze krótko:

Jakie było tło zabójstwa? — tego nie wiemy, a pogłosek i plotek powtarzać nie chcemy i nie możemy.

„Gazeta Polska" i „Kurjer Poranny" uważają za rzecz prawie bezsporną, że zabójstwo zostało dokonane z **MOTYWÓW POLITYCZNYCH.** Obydwa pisma zapowiadają, że w razie ujawnienia środowiska politycznego, które bezpośrednio czy pośrednio przyłożyło rękę do zamachu, zastosowane będą do niego najsurowsze represje.

BEZ MOTYWÓW.

„Gazeta Polska":

Morderstwa polityczne zdarzają się wszędzie. Niełatwo przecież w historji znaleźć przykład skrytobójstwa podobnie bezcelowego, podobnie pozbawionego motywów, jak zamach na ministra Pierackiego. Już samo to, że opinja nie wie, śród jakiego środowiska politycznego należy poszukiwać mordercy — wskazuje, iż zabójstwo to nie jest w żadnym stopniu wyrazem, jakichś masowych napięć wewnętrznych, nie jest — jak bywa często — zwyrodniałym objawem określonych zmagań, lecz poprostu nikczemnością.

Nie wiemy, kto kierował ręką zbroczoną we krwi żołnierza i ministra Rzeczypospolitej. Niewolno nam nic przypuszczać, bez dowodów czy poszlak. Ale wolno, ale trzeba, ale należy szukać!

Ten dziesiąty...

WE FRANCJI 1 NA 400.

Dr. Thon, prezes Koła żydowskiego, zastanawia się w „Hajncie" „co żydzi winni czynić" w dobie obecnej kiedy to na całym świecie wzmogło się dążenie do uwolnienia się od okupacji żydowskiej. Ciężar utrzymania żywiołu żydowskiego nie jest wszędzie równomierny. W Polsce 1 żyd ciąży na 9 osobach z pośród ludności rdzennej:

— Otóż weźmy Polskę. Stanowimy zaledwie 10 proc., to znaczy: na 9 innych osób wypada 1 żyd. I tych 9 osób patrzy tylko na tego jednego i drżą i zastanawiają się, czego on chce, co on czyni.

W Niemczech taki sam nastrój, pomimo że

— w Niemczech wypada zaledwie trzy czwarte żyda na 99 1/4 gojów. A jednak dostrzeżecie ten lęk tych znikomych trzech czwartych. Czy to można zrozumieć?

We Francji ten sam objaw:

— Nie jest inaczej w innych krajach. Weźmy taką Francję, gdzie wypada tylko 1/4 żyda na 99 trzy czwarte gojów, a jednak w tym kraju jest duża ilość ludzi, którzy lękają się tej oto ćwiartki I tak jest wszędzie, na całym świecie.

Walka z judofobją, jako prądem umysłowym, jest bezcelowa:

— Kiedyś żydzi uważali za swój najświętszy obowiązek prowadzić surową walkę przeciw judofobji. Niesłychane siły intelektualne na to poświęcono, niesłychane emocje uczucia wywołano w tym celu, olbrzymie kwoty pieniężne wydano, a wynik: żaden. Dosłownie żaden.

Byt żydostwa w diasporze jest równoznaczny bytowi na wulkanie:

— Co jeszcze hitleryzm może nam przynieść, co już nam przyniósł: mocne przekonanie, że w diasporze siedzimy stale jak na wulkanie. Nie wolno nam mówić: kiedyś było średniowiecze dzisiaj już jest kultura i pewne rzeczy nie są już możliwe. Takie uspakajanie siebie byłoby łudzeniem siebie.

Jeżeli ludności francuskiej zaczyna ciążyć żyd — jeden żyd na czterystu Francuzów, to jak może liczyć na przetrwanie **ten dziesiąty**, którego musi utrzymać każdych dziewięciu mieszkańców Polski?

Brak mieszkań

W MIASTACH POLSKICH.

Według danych, ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny, w miastach, liczących ponad 20 tys. mieszkańców, buduje się rocznie około 10 tys. nowych izb mieszkalnych, po potrąceniu wycofanych, nie nadających się do zamieszkania. Ponieważ miast takich jest w Polsce 68 z ludnością około 3.5 milj., przeto nowych izb nie wystarcza nawet na pomieszczenie, zwiększającego się corocznie zaludnienia tych miast.

Sądząc z wyników spisu ludności, przyrost ogólny ludności miejskiej wynosi około 2 proc. rocznie. W liczbach bezwzględnych wyniesie to 110 tys., na jedną izbę przypada zatem 11 osób. Jeżeli pozatem wziąć pod uwagę, że mieszkań poszukują przeważnie młode małżeństwa, często jeszcze bezdzietne, to należy dojść do wniosku, że w mieszkaniach dawniej zajętych z biegiem czasu robi się coraz ciaśniej.

W każdym razie przytoczone cyfry świadczą, że w miastach naszych ruch budowlany jest nader słaby, a budowanych izb nie wystarcza na pomieszczenie nawet przyrostu ludności miejskiej.

Order „Orła Białego"

WARSZAWA, 17.6 (Tel.wł.). Dziś o godz. 4 popoł. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono odznaczyć ś.p. min. Br. Pierackiego orderem Orła Białego za zasługi. Order Orła Białego jest najwyższą odznaką państwową.

Projekty na Radzie ministrów

WARSZAWA, 17.6. (Tel.wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów były rozpatrywane najrozmaitsze zarządzenia władz i sposobów działania wobec osobistości, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Aresztowania w całym kraju

WARSZAWA, 17.6. (Tel.wł.). — „Iskra" donosi: Wczoraj władze dokonały aresztowań w poszczególnych miejscowościach kraju. Aresztowania stoją w związku z przejawiającą się od pewnego czasu akcją niektórych grup, usiłujących wywołać awantury swemi niepoczytalnemi wybrykami. Celem zapewnienia spokoju publicznego zostali aresztowani najczynniejsi spośród działaczy tych grup.

Żałoba w Warszawie

WARSZAWA, 17.6. (Tel.wł.). Dziś w południe na placu marsz. Piłsudskiego odbyła się manifestacja żałobna, w czasie której przemawiał do zebranych gen. Górecki. Po przemówieniu uformował się pochód, który udał się do Belwederu.

W poniedziałek o godz. 9 m. 30 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, a we wtorek uroczystości pogrzebowe w rodzinnem mieście ś.p. min. Br. Pierackiego, Nowym Sączu.

Miejsce dokonania zbrodni

Jak i gdzie uciekał morderca ś. p. min. Pierackiego.

Klub BBWR. w Warszawie, gdzie dokonany został zbrodniczy zamach, znajduje się przy ul. Foksal 3. Ulica ta, mająca długość kilkunastu domów, jest ślepa, to znaczy, że zaczynając się od ul. Nowy Świat, kończy się bez wyjścia. W środku ulicy jest tylko jeden wylot po stronie parzystej na ul. Kopernika. Dom nr. 3 znajduje się na końcu ulicy, którą wpoprzek zamyka pałac hr. Zamoyskich i w miejscu tem niema żadnego wyjścia ani wylotu.

W domu, gdzie znajduje się Klub BBWR. znajdują się jeszcze

DWIE PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE

Na pierwszem piętrze nad Klubem znajduje się **poselstwo norweskie, a na drugiem piętrze meksykańskie.** I oto ten dom, gdzie mieszczą się dwie placówki dyplomatyczne i gdzie schodziły się do lokalu klubowego **najwybitniejsze osobistości ze świata dyplomatycznego**, nie miał żadnej ochrony policyjnej. Dopiero na przeciwległej stronie ulicy, w odległości kilkudziesięciu metrów, przed domem nr. 10, gdzie znajduje się poselstwo japońskie, znajdował się posterunek policyjny. Teoretycznie posterunek ten mógł stanowić również ochronę i dla domu nr. 3, gdyż znajduje się na drodze do pierwszego wylotu ulicy, a mianowicie między domem nr. 3 a rogiem ul. Kopernika. Ale w całej sprawie był jakiś niesamowity przypadek, który **ułatwił zbrodniarzowi ucieczkę.** Przypadek ten polegał na tem, że

ZAPÓŹNO WSZCZĘTO ALARM

i że wszyscy świadkowie ucieczki zbrodniarza zgubili się i stracili orjentację.

W chwili dokonania zamachu na ulicy przed domem, w odległości zaledwie kilku kroków od miejsca zbrodni, stało kilka aut z szoferami. **Szoferzy nie widzieli zamachu**, który nastąpił w głębi bramy, przy drzwiach wejściowych do Klubu. Słyszeli natomiast trzaski, na które jednak nie zwrócili uwagi. I oto wytworzyła się taka sytuacja:

PO ZAMACHU

zbrodniarz spokojnie i przez nikogo nie zatrzymany, wyszedł na ulicę. Widzieli go szoferzy i widziały go osoby, siedzące na tarasie Klubu, znajdującym się w głębi ogródka od strony ulicy. Dopiero po dłuższej chwili, kiedy śp. min. Pieracki śmiertelnie ranny w głowę, wbiegł do hallu i tam upadł na ziemię, **służba wszczęła alarm.**

Osoby, znajdujące się na tarasie, zdały sobie w tej chwili sprawę, że widzą oddalającego się zbrodniarza. **Woj. Belina-Prażmowski i płk. Abraham** najbliższą drogą usiłowali pogonić za zbrodniarzem, ale przesadzenie wysokich sztachet okalających ogródek, zajęło zbyt wiele czasu i zbrodniarz tymczasem zdążył już skręcić w ul. Kopernika.

Powstaje teraz pytanie, **jak zbrodniarz przedostał się przez odcinek przed poselstwem japońskiem**, gdzie stał posterunek policyjny. Oto niewiadomo

Faktem jest natomiast, że w pogoń za uciekającym zbrodniarzem rzucił się woźny **poselstwa japońskiego, który stał przed gmachem** poselstwa. Policjant zaś

pień auta ministra i **kazał szoferowi ruszyć za uciekającym zbrodniarzem**, który w tym czasie znikł już na ul. Kopernika.

Od miejsca zamachu do ul. Kopernika przestrzeń wynosi około 200 m. Zbrodniarz biegł ul. Kopernika dalszych 250 m. i skręcił na prawo w cichą i wąską ul. Szczygłą. W tym czasie nadszedł dzielnicowy tej okolicy st. post. Obrębski. Jest to człowiek korpulentny, co prawdopodobnie utrudniło mu należyty pościg. Policjant chciał wydobyć broń, lecz został przez ostrzeliwującego się zbrodniarza któremu zagrodził drogę, postrzelony w rękę.

Teraz następuje dalszy etap: ul. Szczygła. Jest to cichy, wąski zaułek, na którym nie widać przechodniów. Ulica ta ma długości **około 300 m.** i kończy się również ślepo bez wyjścia, zatarasowana wpoprzek jakimś domem. Jedynie w sumym końcu, w rogu, po lewej stronie, znajduje się kilkanaście wąskich schodków kamiennych, przez które wydostać się można pod górę na ul. **Okólnik**, stanowiącą tyły cyrku. Okólnik ten, otaczający gmach cyrku, ma dwa wyloty na ul. Ordynacką.

Otóż zbrodniarz spokojnie przebiegł przez ul. Szczygłą i znikł na schodkach. Na pustej ulicy Szczygłej można było w pościgu za uciekającym bez żadnej obawy zranienia przygodnych przechodniów swobodnie strzelać. Jednak żadne strzały za uciekającym nie padły i nikt ze ścigających go nie dopędził.

KRYJÓWKA MORDERCY.

Kiedy następnie po kilku minutach obstawiono całą okolicę policja,

pocztem na szóstem piętrze, porzucił płaszcz i kapelusz i najspokojniej wyszedł na ulicę.

W tem miejscu fachowe koła wskazują również

Co do samego zamachu, to rzuca się w oczy, że **zamach był skrupulatnie uplanowany i przygotowany.** Wszystko wskazuje na to, że zbrodniarz był poinformowany o warunkach terenowych, o porze, kiedy minister przybywał do Klubu. **Zbrodnia była dokonana z zimną krwią i z wielką zuchwałością.** Morderca bowiem grał na psychologji otoczenia i wykonując zamach, uczynił to z takim spokojem w zachowaniu, że nie ściągnął na siebie niczyjej uwagi.

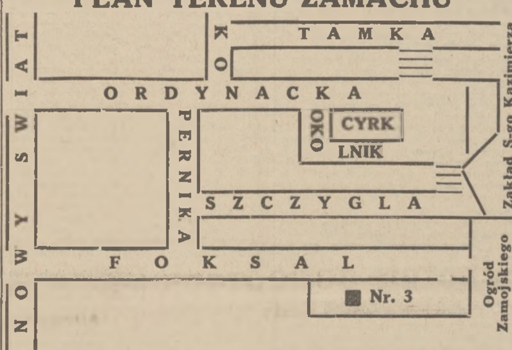
Również i

SPOSÓB UCIECZKI

wskazuje na zimną krew mordercy, który uciekając po zbrodni, oddalał się **początkowo tylko przyśpieszonym krokiem** aby nie zwracać na siebie uwagi, jak na uciekającego. Wreszcie **trasa ucieczki wskazuje, że zbrodniarz zgóry upatrzył sobie najdogodniejszą drogę odwrotu i miejsce ewentualnego schronienia**, z którego właśnie skorzystał.

Wszystko to wskazuje ostatecznie na pewnego rodzaju **„fachową robotę"**.

PLAN TERENU ZAMACHU



SPORT.

Echa piłkarskich mistrzostw swiata.

Pełne dramatycznego napięcia spotkanie między Włochami a Czechosłowacją zakończyło tegoroczne rozgrywki o tytuł mistrza świata. Spotkanie to odbyło się przy obecności Mussoliniego, oraz 40.000 Włochów, którzy zasadniczo mało orjentując się w przepisach gry, tem hałaśliwiej dawali upust swym fanatycznym nastrojom.

Całe zawody zebrały około 5 miljonów lirów, a w ciągu 16-tu meczów zebrało się na widowniach ośmiu wielkich miast włoskich kilkaset tysięcy widzów. Była to impreza na miarę naprawdę gigantyczną, a przeprowadzenie jej wystawia dobre świadectwo organizacji Włochów.

Bezprzecznie najlepszą drużynę zawodów wystawili Włosi. Można to stwierdzić, mimo, iż wynik ostateczny zapadł dopiero po przedłużeniu. Nie było jednak zapewne drużyny, oczywiście poza włoską, któraby opuszczała teren mistrzostw zadowolona. Na fakt ten złożyło się wiele przyczyn.

Szczególnie niezadowoleni wyjeżdżają Amerykanie, dla których przebieg i wyniki mistrzostw będą zapewnie podtrzymyniem w ich pierwotnym zamiarze wystąpienia z FIF. Zawodowe drużyny europejskie także mają szereg zastrzeżeń i zapewniają już, że w przyszłości trudno im będzie oddać do dyspozycji związku swych graczy na przeciąg kilku tygodni.

Rozgoryczeni są ostatecznie i Czesi, którzy skarżą się, że tylko brutalność Włochów pozbawiła ich szans zwycięstwa, na które swą grą zasłużyli. Prowadzili oni jeszcze na 7 min. przed końcem meczu i dopiero w tym momencie padł wyrównujący goal, strzelony przez Orsiego. Praga cała była tym wyjątkowo doniosłym dla piłkarstwa czeskiego meczem podniecona. Wystarczy dla ilustracji tego nastroju zaznaczyć nast. fakty: Czeska drużyna dostała natychmiast po zwycięstwie nad Niemcami, decydującem o wejście do finału 700 telegramów m. in. od ministrów Benesza, Bradacza i Spiny, od przewodniczącego parlamentu Stańka i od prez. miasta dra Baxy, a do Rzymu odjeżdżały niemal co godzinę specjalne pociągi, autobusy i dziesiątki prywatnych aut, na graczy posypał się „grad" podarunków, niekiedy wprost dziwacznych. Trzy miejscowości kąpielowe zadeklarowały np. już dla całej drużyny bezpłatny pobyt dwu i trzytygodniowy, posłano jej do Rzymu tuzin ubrań, zegarków, czapek, krawatek, bonów na wymalowanie mieszkania, abonamentów u fryzjera i t. p. przyjemności i co najważniejsze: specjalną dawkę prawdziwych czeskich knedlików, spreparowanych tak, że będą świeże jeszcze za tydzień. Z Ołomuńca nadeszły kwargle, z Pardubic pierniki, z Trzebin ryby, z Pragi egzotyczna mieszanka najrozmaitszych jadeł i napojów. I wszystko — nadarmo!

Jednym z poważnych powodów, które rzucają ciemne światło na tegoroczne mistrzostwa jest sprawa sędziowania. Zanotowano dużo wypadków stronniczego prowadzenia zawodów przez sędziów, przyczem niemały wpływ na to miała fanatycznie nastrojona publiczność. Wszystko więc przemawiało za tem, aby zwycięstwo zapewnić Włochom. w każdym meczu, w którym walczyły Włochy wszystko przeciwiało się gościom.

Zresztą wypadki złego sędziowania trafiały się nawet w tym wypadku, gdy Włochy nie były zainteresowane. Najwięcej niezadowolenia okazują Hiszpanie, których prasa sportowa zamieszcza dłuższe artykuły na temat mistrzostw. Także i Czechosłowacja nie ma powodu do entuzjazmu i pierwsze wiadomości z prasy czeskiej pełne są oburzenia na ostrą, a nawet brutalną grę Włochów. Podobnie prasa szwedzka, holenderska i szwajcarska nie entuzjazmuje się mistrzostwami, nie szczędząc ostrych słów krytyki.

Powyższe uwagi nie mogą jednak zatrzeć wrażenia, iż Włochy uczyniły wszystko, aby zawody miały jak najwspanialszą oprawę. Niestety tak ważny tytuł, jakim jest mistrzostwo świata w piłce nożnej wywołał ogólne podrażnienie i zdenerwowanie, które znowu stało się przyczyną ciekawej atmosfery, niewiele mającej wspólnego z duchem prawdziwie sportowym. To też po zawodach zaczyna się rozumieć stanowisko Anglji i Danji, które nie mając gwarancji, iż zawody zostaną przeprowadzone w sposób faktycznie sportowy, wolały zrezygnować z udziału w zawodach.

Niemcy spodziewają się, że ten właśnie dość nienormalny przebieg tegorocznych mistrzostw, powiększy szeregi zwolenników turnieju olimpijskiego, zastrzeżonego wyraźnie dla amatorów. Niemcy spodziewają się, że w razie zorganizowania mistrzostw olimpijskich w r. 1936, kraje skandynawskie Holandja, Szwajcarja, Belgja, Jugosławja, a nawet Anglja przyślą chętnie swoją elitę amatorską do Berlina.

Ciekawem jest, czy po tych drugich mistrzostwach świata członkowie FIFA zgodzą się na przeprowadzenie trzecich zawodów. Już dzisiaj słyszy się zdania, iż gdyby zorganizowano trzecie mistrzostwa w r. 1938, to musiałyby się one odbyć w konkurencji wyłącznie amatorskiej. Niestety dobrze wiemy, iż amatorstwo w piłkarstwie w wielu państwach dawno należy do rzeczy zupełnie nieistotnych i jest wielu amatorów, którzy zarabiają nie gorzej od przeciętnego zawodowca. W tych warunkach będzie więc niezwykle trudno przeprowadzić istotną selekcję i wyłonić faktycznych amatorów.

Kronika sportowa.

Dąbrowa — Kraft 3:0

Kraft dobrowolnie oddał 2 punkty walkowerem, nie mając żadnych szans.

BRYGADA (Strzemieszyce — MAKABI (Dąbrowa) 2:1 (1:1)

Brygada na własnem boisku odniosła łatwe zwycięstwo. Sędzia p. Szabas zupełnie słaby.

ZAGŁĘBIE (Dąbrowa) — NAPRZÓD (Szopienice) 7:2 (4:1)

Wczoraj Zagłębie odniosło niebywały **sukces**, bijąc mistrza klubów **robotniczych okręgu katowickiego.**

W Zagłębiu koncertowo grał Cichoń, zdobywając 3 bramki, również Banasik zdobył 3, a Pękalski 1.

UNJA — BRYNICA 11:1 (5:1)

Wczoraj na boisku Unji w Sosnowcu odbył się ostatni mecz o mistrzostwo kl. A., który został zakończony klęską Brynicy, która przegrała mecz w stosunku 11:1 (5:1). Bramki dla Unji zdobyli: Słota 3, Nowak 3, Kubzda 1, Gwóźdź 3 i Dudek 1. Dla Brynicy Kon 1. Klęskę swą zawdzięcza Brynica słabemu bramkarzowi Łachowi. Grą swą zdeprymował Łach swą drużynę do tego stopnia, że całkowitą inicjatywę oddała przeciwnikowi. Unja grała swój jeden z najpiękniejszych meczów, dając chwilami grę wprost koncertową. Sędzia p. Grajcar z Częstochowy miał niełatwione zadanie, jednak chwilami wykazywał brak znajomości przepisów gry w piłkę nożną.

SOLVAY — SARMACJA 3:1 (2:0)

MECZ O MISTRZOSTWO KL. A.

Ł.K.S. (Katowice) — HAKOACH 2:3

R.K.S. (Wielkie Hajduki) — C.K.S. w Czeladzi 1:4

„CZARNI" — „ŚWIT" 10:0

Był to mecz o mistrzostwo kl. B. Czarni wykazali dużą przewagę techniczną i wygrali mecz zasłużenie.

„PRZEMSZA" — ZW. STRZELECKI 3:0

Zagłębie wobec zamordowania ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

Z inicjatywy Starostwa powiatowe go Komendy pow. P. P. i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. W poniedziałek dnia 18.6 b.r. o godz. 10 rano w kościele parafjalnym w Będzinie odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne spowodu zabójstwa ministra spraw wewnętrznych Br. Pierackiego. Inicjatorzy upraszają organizacje miejscowe o przybycie ze sztandarami na nabożeństwo żałobne.

URZĘDOWY KOMUNIKAT.

Za pośrednictwem P.A.T. otrzymaliśmy następujący urzędowy komunikat:

Wdniu wczorajszym. w celu zapewnienia porządku i spokoju publicznego, zatrzymano na terenie Zagłębia kilkanaście osób spośród miejscowych działaczy ugrupowań prowadzących w ostatnich czasach 'njemną ze stanowiska państwowego działalność polityczną.

IZBA PRZEM.-HANDLOWA.

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu wysłała do p. wojewody w Kielcach depeszę następującej treści:

Wstrząśnięci do głębi wiadomością o ohydnym mordzie, dokonanym na osobie nieodżałowanej pamięci ministra Bronisława Pierackiego, niestrudzonego bojownika o wolność i wielkość ojczyzny, mamy zaszczyt prosić p. wojewodę o przedłożenie p. premjerowi w imieniu Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, oraz sfer przez nią reprezentowanych wyrazów najgłębszego i najserdeczniejszego współczucia.

Prezes Gadomski.
Dyrektor Dittrich.

AKADEMJA ŻAŁOBNA.

Wczoraj o godz. 11 w kinie „Zagłębie" w Sosnowcu z inicjatywy B. B. W. R. odbyła się akademja żałobna ku czci ś.p. min. B. Pierackiego. Na wstępie orkiestra kop. „Wiktor" odegrała Hymn Narodowy i marsza żałobnego Chopina. Następnie przemawiali pp.: starosta Boxa, pos. Gosiewski, prez. Kaczkowski i dyr. Mazur. Na akademji została odczytana depesza kondolencyjna. którą wysłano na ręce premjera Kozłowskiego.

W CZELADZI.

W związku z tragiczną śmiercią ś.p. min. Pierackiego, dziś o godz. 9.30 w kościele w Czeladzi, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego. Wieczorem o godz. 8 w świetlicy miejskiej odbędzie się uroczysta akademja. Wszystkich kupców w mieście organizatorzy proszą, azeby w czasie nabożeństwa od godz. 9.30 do 10.30 zamknęli swe sklepy na znak żałoby. Na murach ukazały się klepsydry, a domy od soboty już udekorowane są chorągwiami, okrytemi kirem.

RZEMIEŚLNICY.

Otrzymaliśmy następującą rezolucję:

Rzemiosło miasta Dąbrowy Górniczej zebrane na nadzwyczajnem zebraniu w dniu dzisiejszym, w lokalu Towarzystwa rzemieślniczego, postanowiło wyrazić jaknajgoręsze współczucie na ręce Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. spowodu skrytobójczego zamordowania Wielkiego Patrjoty i Męża Stanu Ministra Spraw Wewnętrznych ś.p. Bronisława Pierackiego.

Zebrani rzemieślnicy potępiają kategorycznie podobne postępowanie zbrodniarzy, bezwględu na to skąd i z jakichkolwiek pobudek by one wynikło. i domagają się od Rządu Rzeczypospolitej Polskiej jaknajenergiczniejszego śledztwa, celem wykrycia i ukarania zbrodniarzy, duchowych i fizycznych. tak surowo, aby nikt i nigdy podobnych czynów w Polsce nie ośmielił się popełnić.

Prezes **A. Malewski.**

Rzemieślnicy Chrześcjanie zorganizowane w Towarzystwie Rzemieślniczem w liczbie 14 cechów z terenu miasta Sosnowca okryte żałobą i wstrząśnięte do głębi wiadomością o ohydnem i nienotowanem w dziejach historji Polski skrytobójczem morderstwem popełnionem na osobie ś.p. Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego, tą drogą wyraża swój głęboki ból i jaknajostrzej potępia sprawców zbrodniczego czynu i składa w ręce Rządu Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy głębokiego współczucia.

Towarzystwo Rzemieślnicze
w Sosnowcu.

W GMINIE OLKUSKO-SIEWIERSKIEJ.

Wczoraj z inicjatywy zarządu gminnego w Strzemieszycach odprawione zostało żałobne nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym w Strzemieszycach, przy udziale organizacyj ze sztandarami. Na nabożeństwie byli zarząd gminy, rada gminna i pracownicy gminni in corpore z opaskami z crepy na lewych rękach. które postanowiono nosić przez 28 dni. Egzekwje żałobne odprawił ks. prałat Rogójski w towarzystwie ks. ks. Halamy i Najmana. Pienia żałobne odśpiewała miejscowa „Lutnia" i odegrała orkiestra fabryki „Strem" marsza żałobnego. Po nabożeństwie wszystkie organizacje w szyku zwartym jako też i miejscowe społeczeństwo udali się w pochodzie pod dworzec kolejowy w Strzemieszycach gdzie dłuższe, okolicznościowe przemówienie wygłosił sekretarz gminy p. Stanisław Duda. Jednocześnie na wniosek p. St. Dudy zebrani w liczbie przeszło 2.000 osób, jaknajgłośniej uchwalili odpowiednią rezolucję.

Następnie uczczono pamięć ministra ś.p. Br. Pierackiego przez 1-nominutowe milczenie. Po odegraniu przez orkiestrę marszu żałobnego pochód rozwiązano. Onegdaj Rada gminna zebrana na uroczystem posiedzeniu na wniosek zarządu gminnego powzięła uchwałę potępiającą skrytobójczy czyn i postanowiła złożyć na ręce Pana Starosty ubolewanie. W dniu dzisiejszym wysłaną została także od zarządu gminnego depesza kondolencyjna do prezesa Rady ministrów i depesza potępiająca skrytobójczy czyn.

Pociąg ze zwłokami ś. p. min. Pierackiego wyruszy z Warszawy dziś o godz. 13. Pociąg żałobny zatrzyma się w drodze 7 razy: w Koluszkach, w Piotrkowie, Częstochowie, Ząbkowicach. Szczakowej, Krakowie i Tarnowie. Na stacjach tych delegacje poszczególnych okręgów składać będą hołd Zmarłego. Z Sosnowca specjalny pociąg do Ząbkowic wyruszy o godz. 17 m. 20.

Hałas na ulicy
3 MAJA W DĄBROWIE.

Po ułożeniu na ul. 3 Maja w Dąbrowie jezdni z kostki na podłożu z kamienia wapiennego i cementu, ulica ta upodobniła się do jakiegoś niezwykle hałaśliwego zakładu fabrycznego, a to skutkiem piekielnego hałasu, powodowanego przez ruch kołowy. Dzięki temu, że zarówno ulica 3 Maja, jak i Okrzei posiadają dobre jezdnie, większość pojazdów jeździ temi ulicami, przyczem tak furmani, jak i szoferzy jeżdżą z największą szybkością, co sprawia, że domy się trzęsą, a piekielny hałas doprowadza mieszkańców do rozstroju nerwów.

Ponieważ stan ten nie powinien być dłużej tolerowany, przypuszczać należy, że Magistrat ureguluje tę sprawę, jak to ma miejsce w innych miastach i wyda zarządzenie, zabraniające szybkiej jazdy po ulicy tej wozem ciężarowym, co od chwili ułożenia nowej jezdni należało wprowadzić.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

Sobotnie posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Na wstępie p. prezydent Kaczkowski, **spowodu skrytobójczego zamordowania ś.p. ministra Bronisława Pierackiego** wygłosił treściwe przemówienie, poświęcone pamięci Zmarłego. Przemówienia tego **Rada wysłuchała — stojąc, poczem oddano hołd pamięci** ś.p. Bronisława Pierackiego przez chwilę milczenia. Na zakończenie p. prezydent Kaczkowski **odczytał treść depeszy kondolencyjnej**, którą w imieniu zarządu miasta i Rady miejskiej wysłano do p. prezesa Rady ministrów i dla uczczenia żałobnej chwili zarządził 5-minutową przerwę.

Po przystąpieniu do obrad upoważniono zarząd miejski do zaciągnięcia w **miejscowych bankach krótkoterminowej pożyczki do wysokości 50 tys. zł.** na regulowanie licznych zobowiązań. Skarbnikowi Malatyńskiemu zmniejszono stawkę podatek miejski od patentu akcyzowego **na 100 pr.**

Uchwalono również wypłacenie pracownikom miejskim **15 proc. podatku komunalnego** oraz umorzono około 3 tysiącom podatników nieściągalne podatki miejskie, w wysokości 22.850 zł. wreszcie przyjęto statut związku międzykomunalnego dla prowadzenia szpitala św. Łazarza w Będzinie.

Następne posiedzenie, celem powzięcia **powtórnej uchwały w sprawie upoważnia zarządu miejskiego do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki**. odbędzie się **w środę, dn. 20 bm.**

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 18 CZERWCA 1934 ROKU.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.40 Gimnastyka — 6.55 Muzyka — płyty — 7.20 Chwilka pani domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał — 12.03 Wiadomości meteorologiczne — 12.10 Koncert zespołu jazzowego Zygmunta Grossmana — 13.05 Muzyka (płyty) — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Godzina muzyki lekkiej w wyk. ork. teatru „Hollywood" pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Igo Syma — piosenki. — 17.00 Obrazek dla dzieci starszych p.t. „Kradzione p-g Syrokomli — 17.15 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu smyczkowego członków orkiestry Filharmonji Warszawskiej — 18.00 Pogadankę dla kobiet p.t. „Czy warto robić zapasy na zimę?" — wygł. p. Irena Mandukowa — 18.20 Audycja żołnierska — 18.45 Pogadanka Brunona Winawera — 18.55 Rozmaitości — 19.00 Dr. Władysław Dzięgiel: „Najdostojniejszy monarcha Polski" — 19.15 Recital fortepianowy Heleny Cywińskiej — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Feljeton p.t. „Dzielni kierownicy" — wygł. Kaz. Jabłowski — 20.12 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P.R. pod dyr. St. Nawrota 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.02 Porady radjotechniczne — 21.12 Utwory symfoniczne kompozytorów współczesnych w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Edmunda Zygmana — 22.00 Feljeton literacki p.t. „Przybysz" (Stanisław Przybyszewski) — wygł. dr. Henryk Palmbach — 22.15 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja" w Warszawie — 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

18 Poniedziałek	**Dziś** Marcelego
	Jutro Gerwazego
	Wschód słońca 3 m. 32.
	Zachód „ 19 m. 58.

× **ZE ZW. TEATRÓW, CHÓRÓW I ORKIESTR LUDOWYCH.** Dn. 18 bm. tj. dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu szkoły nr. 5 przy ul. Konopnickiej 36 w Dąbrowie odbędzie się posiedzenie zarządu Związku teatrów, chórów i orkiestr ludowych pow. Będzińskiego.

× **W SPRAWIE „ŚWIĘTA MORZA"** W poniedziałek, 18 bm. o godz. 19 w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie prezydjum Komitetu „Święta Morza", z udziałem przewodniczących poszczególnych komisyj. Podając powyższe do wiadomości, prezydjum prosi o konieczne i punktualne przybycie.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PAŁACE: I. Pat i Patachon jako kompozytorzy. II. Świat słucha.

DĄBROWA

ARS: Nieczynne spowodu remontu.

BAJKA: Romans Mańki Greszynoj. — Na scenie: Chór kubańskich kozaków.

× **FABRYKA ANIOŁKÓW W CZELADZI.** Policja czeladzka wpadła na ślad fabrykacji aniołków. W związku z tem aresztowano akuszerkę G., zamieszkałą przy ul. Węgroda. Policja posiada dowody rzeczowe. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że zbrodniczy proceder swój akuszerka G. uprawiała oddawna. Ze względu na nieukończone śledztwo, szczegółów nie możemy podać.

Harcerski ośrodek
WYSZKOLENIA ŻEGLARSKIEGO.

Kierownictwo Drużyn żeglarskich G. K. H. wzorem lat ubiegłych organizuje latem od 1 lipca do 1 września b. r. w Jastarni Ośrodek wyszkolenia żeglarskiego przewidziany na 400 uczestników z całej Polski, którzy na kilku kursach w różnych odstępach czasu zdobędą wiedzę teoretyczną i praktykę potrzebną do dalszego skutecznego szerzenia wielkiej idei „Polskiego Morza".

Kierownictwo harcerskiego Ośrodka morskiego powodowane troską o rozwój czytelnictwa wśród swych uczniów organizuje w specjalnym lokalu stałą czytelnię.

RZECZY CIEKAWE

LOTY BŁYSKAWICZNE.

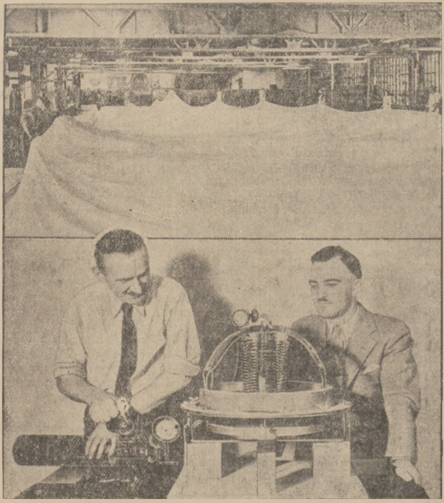
Od 15 czerwca rb. niemiecka Lufthansa otwiera komunikację t. zw. błyskawiczną między Berlinem, Hamburgiem, Kolonją i Frankfurtem n-Menem. Na tych czterech linjach zostaną uruchomione nowe samoloty ultraszybkie Heinkel 70 dla komunikacji pasażerskiej. Samoloty tego typu rozwijają olbrzymią szybkość 300 km. zgórą na godzinę. Tak więc przestrzeń Hamburg-Berlin będzie przelecjana w 50 minut, z Berlina do Kolonji dostać się będzie można w 1 godzinę 10 minut, z Berlina do Frankfurtu n-M. w 1 godz. 25 min.

WIEK KRÓLÓW ANGLJI.

Z okazji urodzin króla Jerzego V. pewne pismo angielskie przypomina, iż tylko pięciu monarchów angielskich przekroczyło wiek 68 lat, a mianowicie: król Wiktor i król Jerzy III, którzy żyli po 82 lata, Jerzy II (77 lat), William IV (72 lata) i królowa Elżbieta (70 lat). Przeciętny wiek władców Anglji wynosi 55 lat. Jerzy V zatem znacznie przekroczył tę granicę. „Long may he reigns over us!" — mówią Anglicy o swym monarsze.

ULGI TURYSTYCZNE DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW.

Rząd angielski czyni starania celem zwiększenia ruchu turystycznego. Ostatnio władze municypalne Margate, znanej plaży, powzięły myśl ofiarowania młodym parom małżeńskim gratisowych biletów kolejowych oraz utrzymania w ciągu pewnego czasu, celem reklamy. Aby korzystać z owych „free honeymoons" wystarczy zaprezentować wspaniałomyślnym radcom Margate świadectwo ślubne.



NOWY AMERYKAŃSKI LOT DO STRATOSFERY.
W znanych zakładach budowy balonów w Acron w Stanach Zjednoczonych A. P. wykańczany jest olbrzymi balon stratosferyczny, według obliczeń konstruktorów mający wznieść się ponad 30.000 metrów wgórę. Załogą balonu będą lotnicy: Stevens (na zdjęciu na lewo) i Kepner, przygotowujący się do lotu bardzo staranie. Na zdjęciu lotnicy amerykańscy sprawdzają działanie bardzo czułego i dokładnego wysokościomierza.

DROBNE OGŁOSZENIA

WYSTAWA ŻOŁNIERZA OŁOWIANEGO.

W Paryżu otwarta została wystawa żołnierzy ołowianych, która stanowi przegląd dawnych mundurów armji francuskiej. Wśród eksponatów znajduje się wiele żołnierzy napoleońskich, żołnierzy Joanny d'Arc, muszkieterów Ludwika XIII, gwardji Ludwika XV, późniejszych żołnierzy wojen algerskich i wreszcie żołnierzy ostatniej wielkiej wojny.

ANTONI HRAM

CZARNY

(NIEWINNA KREW)

(współczesna powieść sensacyjna)

77

Krzyknęła więcej z odrazy niźli bólu. Chciała się bronić, lecz przerażenie odebrało jej wszelką władzę. Widziała tylko przed oczami miljony srebrnych płatków, wirujących z zawrotną szybkością i czuła piekielny szum w głowie. Nogi ugięły się w kolanach i bezwolnie osunęła się na podłogę.

Zylicz złożył ją na otomanie i usiadł obok, wpatrując się ze zwierzęcą chciwością w jej bladą twarzyczkę, podczas gdy reszta jego ludzi w myśl poleceń, poczęła plądrować pokoje.

— Nie chciałaś mnie gołąbko — mówił z złośliwym, nie schodzącym mu prawie z twarzy, uśmiechem — a teraz cię za włosy zawlokę gdzie tylko zechcę i na kolanach będziesz żebrać litości... Ale wprzód....

Urwał nagle i chwytając za broń, nadsłuchiwał z uwagą. W przedpokoju dał się słyszeć gwałtowny tupot, i w kilka sekund później drzwi z trzaskiem odskoczyły i na progu ukazał się Mikołaj Białyniec, a za nim kilku ludzi.

Zylicz poznał go na pierwszy rzut oka. Bez namysłu podniósł broń na wysokość piersi i strzelił.

— W tej samej jednak chwili kiedy pociskał cyngiel, z za pleców Białyńca wypadła Marusia i kula przeznaczona dla niego, utkwiła w piersi dziewczyny.

Z cichym jękiem zwaliła się jak kwiat podcięty, u nóg Białyńca.

Zdumiony Zylicz zawahał się przez chwilę, co pozwoliło Białyńcowi wytrącić mu broń z ręki.

Teraz gromada ludzi wtargnęła do pokoju. Pobladły Zylicz zdołał w nich poznać osadników wojskowych z Zaniczyna.

Została mu już tylko droga zwykłej ucieczki. Rzucił się do drzwi swego pokoju, a stamtąd przez otwarte okno wyskoczył do parku. W tej samej jednak chwili huknął strzał i Karol słaniając się, upadł na ziemię.

— Coś... ty zro... bił... Ti... mofiej... — jęknął z wyrzutem do schylonego nad nim Braszczarka.

— To wy, towarzyszu?!... — przeraził się tamten. — Darujcie! Ja nie winien... Sami daliście rozkaz: — „Ktoby oknem uciekał, to w łeb walić odrazu!"....

Zylicz nie odpowiedział. Zachłysnął się różową pianą, drgającemi rękoma jakiś czas drapał ziemię, wreszcie wyprężył się i skonał.

Przerażony Timofiej zerwał się do ucieczki. Nim jednak zdołał dopaść wylotu jaru, dwóch rosłych ludzi wyskoczyło z ukrycia i cztery silne ramiona zwaliły go na ziemię.

W niespełna pół godziny później, skrępowany leżał w dworskiej piwnicy, wraz z pozostałymi przy życiu towarzyszami niefortunnej wyprawy.

Tymczasem Białyniec klęczał nad ranną śmiertelnie Marusią. Patrzała na niego szeroko otwartemi oczyma, jakby pragnęła w ostatniej życia godzinie nasycić się jego widokiem. W pobladłej jak płótno twarzyczce, pomimo bólu wykwitał uśmiech szczęścia.

Zośka podtrzymywana przez przyjaciółkę, jak przez sen widziała tę scenę. Jakiś czas, nie wierząc własnym oczom, z zdumieniem wpatrywała się w klęczącego nad ranną, młodzieńca, aż wreszcie świadomość wróciła jej w całej pełni i Zośka w jednej chwili znalazła się przy Białyńcu.

— Jędrku mój!... ty tutaj?!...

Marusia drgnęła. Gasnące źrenice przeniosła z Białyńca na Zośkę, i zrozumiała wszystko...

— Po... daj rę... kę, je... dy... ny... i ty... tak... że... Zo... sień... ko... — wyszeptała zbielałemi wargami, szukając dłoni Białyńca.

Andrzej poprzez nabiegłe łzami źrenice, spojrzał na Zośkę.

Bezwiednie uklękła i pochyliła się nad konającą.

Marusia ostatnim wysiłkiem złączyła ich dłonie.

— Bądź... cie szczęś... liwi.... — wymówiła już prawie szeptem ostatnie słowa i ręce opadły bezwolnie....

D. c. n.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA. Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują.
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI